

Roman vs list motywacyjny

Kolega poprosił go o przysługę. Zdarza się – właściwie od tego ma się kolegów. Jego znajomy ubiegał się o pracę w szanowanej firmie o zasięgu międzynarodowym. Liczył, że to będzie idealne miejsce, by rozwinąć skrzydła.

CV miał już napisane i był tak pewny tego dokumentu, że nie prosił o sprawdzenie – w końcu [jakie błędy można popełnić w swoim CV?](#) Jednak jeden dokument to za mało, by dostać posadę w takim miejscu. Za dużo osób ubiega się o współpracę z tą firmą, trzeba więc wyjść przed szereg. Znajomy stwierdził, że najlepszy będzie list motywacyjny, lecz tu pojawiają się schody. Nigdy nie czuł się dobry w pisaniu dłuższych tekstów. Wycisnął siódme poty, tworząc swój idealny list motywacyjny, ale wciąż czuł, że można by to było zrobić lepiej.

I tu pojawia się Roman. „Tylko rzuć okiem”, poprosił kolega w mailu, przesyłając w załączniku nieszczęsny list. Czemu nieszczęsny? Roman tylko rzucił okiem i już wiedział, że ten list wymaga gruntownej przeróbki, jeśli nie napisania od początku. Co jego kolega zrobił źle? Lepsze pytanie byłoby – czego źle nie zrobił. Okazuje się, że swoje imię i nazwisko napisał bez błędu.

Za to **nie napisał adresata**. Ludzie zapominają, że list motywacyjny ma formę listu, jest więc skierowany do kogoś. U góry strony powinna się znaleźć data i miejscowość, później swoje dane, następnie dane adresata, a na końcu zwrot do firmy bądź prezesa firmy. Bez tego list motywacyjny nie jest listem, tylko przypadkowym świstkiem papieru chwającym nadawcę.

Kolejna rzecz, którą widać na pierwszy rzut oka, a która sprawia, że nikomu się nawet nie będzie chciało przeczytać tego dokumentu. **List jest za długi**. Jego znajomy ma bogate doświadczenie, wieloma rzeczami może się pochwalić. Chciał też pewnie wystarczająco dosadnie podkreślić, jak bardzo zależy mu na współpracy z daną firmą, jednakże nikt nie zdzierży kilku stron o kimś innym, no, chyba że tym kimś jest Robert Lewandowski.

Romanowi też nie chciało się tego czytać. Przejrzał pobieżnie akapity. Zapewne **większość tych informacji znalazła się w CV**. Nie ma sensu powtarzać ich w liście motywacyjnym, można by było spokojnie je wyrzucić.

Kolejna sprawa. **Utarte frazesy**. Każdy jest pracowity, punktualny i szybko się uczy. No, pewnie większość taka nie jest, ale nie przeszkadza to zapisywać takie rzeczy w CV czy liście motywacyjnym. Te słowa nic już nie znaczą, ponieważ HR-owcy zbyt często o nich słyszą. Lepiej napisać o tym, co Cię wyróżnia spośród innych, a nie ograniczyć się do powtórzenia tych samych słów.

I po co on właściwie pisze, że się rozwiódł? List motywacyjny to nie miejsce na **prywatne wywody**! Jak już ktoś cię zatrudni, wtedy możesz zaprzyjaźniać się z pracownikami, narzekać na swój wiek, zwierzać się z problemów. Ale kiedy jeszcze nie zostałeś zatrudniony... Lepiej takie informacje zachować dla siebie. Nie dość, że nikogo nie obchodzi Twoje życie, to jeszcze wykazujesz brak profesjonalizmu.

A propos braku profesjonalizmu, to Roman będzie musiał zwrócić koledze uwagę, że **błędy ortograficzne, stylistyczne, literówki** nie świadczą o nim zbyt dobrze. Co gorsza, jego znajomy zapisał **błędnie branżowe wyrazy**, a to mówi o nim, że albo jest niechlujny, albo nie jest specjalistą i tak naprawdę **kłamie o swoim doświadczeniu**. Kłamstwo ma krótkie nogi i wyjdzie na [rozmowie kwalifikacyjnej](#) – lepiej być szczerym i pokazać, że wciąż pracuje się nad sobą.

Jeśli wyśle ten list gdziekolwiek, to raczej nigdzie nie dostanie pracy, nie mówiąc już nawet o firmie z wieloletnim doświadczeniem na rynku pracy. Roman wypisał mu wszystkie błędy. Wskazał też, że **list nie wygląda estetycznie dobrze**. Kolega zastosował podział na akapity wyjątkowo wybiórczo i bez większego przemyślenia. Zdecydowanie musi ulepszyć dokument. Albo napisać od nowa.

Roman spojrział na zegarek. Dwie godziny?! Siedział nad tym dwie godziny?! „Tylko rzuć okiem”, powiedział kolega. Pewnie, a teraz to go oczy bołą. Za to się powinno iść do więzienia. Albo przynajmniej przeprosić wszystkich z działu HR.

Roman jest bardzo zajęty uderzaniem głową w ścianę, ale my chętnie rzucimy okiem na Twój list motywacyjny! Umów się z naszą doradczynią zawodową – doradcy.zawodowi@up.krakow.pl – pomoże Ci stworzyć idealny dokument, w którym trudno będzie znaleźć jakikolwiek błąd!